

Londyn, dnia 29.I.44 r. Wickham Steed : przegląd tygodniowy.

Ty tuż audycji "sprawy światowe" nigdy jeszcze nie był bardziej usprawiedliwiony. Wśród wydarzeń ub. tygodnia figurują operacje wojenne w Rosji, we Włoszech i na Pacyfiku, stanowisko polityczne Argentyny i Boliwii, konferencja między premierami Nowej Zelandii i Australii w Camberra, przemówienie amb. Halifaxa w Toronto, wreszcie ogłoszenie raportu ros. na temat masakry w Katyniu, który dotyczy jednego z najdelikatniejszych punktów w całym systemie pracy aljanckiej. ~~Wskazanie, że~~ Można by jeszcze wymienić inne fakty, ale na dzisiaj dosyć na tym. Osobiście skłonny jestem do wymienia na pierwszym miejscu desantu pod Nettuno. Wielu ludzi było może rozczarowanych powolnością działań we Włoszech i zaczynało się zastanawiać nad tym, czy naczelne dztwo sojuszu. w pewnej mierze nie straciło owego "czarodziejskiego dotknięcia", które umożliwiło sukcesy w El-Alamein, Marokku i Algerze. Sądzę, że najlepiej trzymać się rady min. Edena, by powstrzymać się z recenzją o odegraniu dramatu aż do ostat. aktu. W każdym razie desant pod Nettuno był ciosem, wymierzonym przez gen. Alexandra w samo miejsce, w którym schodzi się spojenia pancerza Kesselinga. Było tylko sprawiedliwym zrządzeniem losu, że w odróżnieniu od desantu pod Salerno sprzyjała nam pogoda i morze było spokojne. Pozostaje zagadką, że Niemcy dali się zaskoczyć i nie domyślali się, że wykonany desant na tyłach ich pozycji pod Cassino, zwłaszcza, że szerokie plaże aż się prosiły o lądowanie. Gdy przed wykonaniem desantu zaznaczyłem, iż nie straciłem zaufania do "czarodziejskiego dotknięcia" naszego dztwa, mając w pamięci poprzednie sukcesy, nie rozporządzałem w niczem lepszymi informacjami, niż reszta naszej publiczności.